



**W Y R O K**  
**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 2 czerwca 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)

SSN Józef Szewczyk

Protokolant: Anna Kuras

przy udziale po Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego  
w sprawie

obwinionego z art. 66 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze  
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie  
w dniu 2 czerwca 2011 r.

kasacji, wniesionej przez Rzecznika Dyscyplinarnego w Prokuraturze  
Apelacyjnej

od orzeczenia Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy  
Prokuraturze Generalnym

z dnia 25 stycznia 2011 r., utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu  
Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuraturze Generalnym  
z dnia 8 września 2010 r.,

**uchyla zaskarżone orzeczenie i sprawę przekazuje Odwoławczemu  
Sądowi Dyscyplinarnemu dla Prokuratorów przy Prokuraturze  
Generalnym do ponownego rozpoznania.**

**U Z A S A D N I E N I E**

Rzecznik Dyscyplinarny w Prokuraturze Apelacyjnej zarzucił –  
prokuratorowi Prokuratury Rejonowej to, że: w okresie od 19 grudnia 2007 r. do  
13 kwietnia 2008 r. w K. dopuścił się oczywistej i rażącej obrazy przepisów art.  
2 § 1 i 2, art. 4, art. 7, art. 247 § 1, art. 249 § 1, art. 251 § 3 k.p.k. oraz 117 ust. 2

Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (Dz. U. z 2007 r., nr 169, poz. 1189) podejmując w dniu 10 kwietnia 2008 r. jako Prokurator Prokuratury Rejonowej w toku prowadzonego śledztwa, sygn. 6 Ds. [...] decyzję o zatrzymaniu podejrzanych J. F. i R. W., ocenione przez Sąd Rejonowy w K. w postanowieniu z dnia 25 kwietnia 2008 r., sygn. ...452/08 – jako zatrzymania „nielegalne i bezzasadne”, wydane z naruszeniem powołanych wyżej przepisów k.p.k., a także o zatrzymaniu J. T. i P. M. uznane przez Sąd Rejonowy w postanowieniu z dnia 26 maja 2008 r., sygn. ... 466/08 i ...465/08 – są bezzasadne, także wydając postanowione z dnia 13 kwietnia 2008 r. o zastosowaniu wobec podejrzanego J. F. środka zapobiegawczego w postaci poręczenia majątkowego w kwocie 100.000 zł z naruszeniem art. 249 § 1 k.p.k. i faktyczne wbrew treści art. 251 § 3 k.p.k. z odstępniem od jego uzasadniania, przy czym biegu śledztwa nie przedłużył w obowiązującym trybie określonym w § 117 ust. 2 cyt. Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości wydając postanowienia o przedłużeniu śledztwa z naruszeniem przepisu art. 310 § 2 k.p.k., uniemożliwiając w ten sposób wdrożenie nadzoru służbowego nad tym śledztwem przez bezpośredniego przełożonego w zakresie opisanym w § 63 cyt. Rozporządzenia i konwalidowania szeregu dalszych nieprawidłowości, w tym również formalnych, takich jak: wskazanie daty zarządzeń o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu na dzień „10 kwietnia 2009 r.” (w czterech decyzjach), podanie błędnej podstawy zatrzymania z art. 228 k.k. i art. 232 § 1 k.p.k. (w czterech decyzjach), wskazanie błędnej podstawy przedstawienia zarzutów z art. 325a k.p.k. (w czterech decyzjach), podanie w protokołach przesłuchań podejrzanych jako protokolantów – obrońców podejrzanych (w trzech protokołach), mylne określenie w postanowieniu o zastosowaniu poręczenia majątkowego, że środek stosowany jest wobec P. M., podczas gdy postanowienie dotyczyło J. T., co ze względu na dużą ilość błędów w wydanych postanowieniach doręczanych stronom mogło stworzyć w nich uzasadnione obawy, że podejmowane decyzje są nieprzemyślane i pochopne, co

potwierdzone zostało analizami dowodowymi akt postępowania, a taki sposób procedowaniu uchybił godności urzędu prokuratorskiego – to jest przewinienie służbowe z art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (tekst jednolity Dz. U. z 2008 r., nr 7, poz. 39).

Orzeczeniem z dnia 8 września 2010 r. Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej uniewinnił obwinionego od popełnienia zarzucanego mu deliktu dyscyplinarnego, a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Odwołanie do tego orzeczenia wniósł Rzecznik Dyscyplinarny w Prokuraturze Apelacyjnej.

Zaskarżył on to orzeczenie w całości na niekorzyść obwinionego i zarzucił mu: na podstawie art. 438 pkt 1 i 2 k.p.k.:

- I. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, poprzez sporządzenie uzasadnienia w którym pominięto przedstawienie prawnej podstawy rozstrzygnięcia, a Sąd Dyscyplinarny ograniczył się do stwierdzenia, że „obwiniony podejmował niezasadne i nietrafione decyzje, pozbawione oparcia w zgromadzonym materiale procesowym, stanowiące swoistego rodzaju nadużycie uprawnień”, w granicach przysługujących mu uprawnień prokuratora, bez wskazania sposobu wykładni przepisów, który do takich wniosków doprowadził i bez wyjaśnienia różnic pojęciowych użytych w uzasadnieniu terminów: „nadużycie uprawnień” i „przekroczenie uprawnień”, które dla Sądu miały decydujące znaczenie dla przypisania zachowania obwinionego znamion deliktu dyscyplinarnego, a sporządzone uzasadnienie nie odpowiada w tej części wymogom określonym w art. 424 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 89 ust. 1 ustawy o prokuraturze i faktycznie uniemożliwia kontrolę prawidłowości podjętej decyzji;
- II. obrazę przepisu prawa materialnego w postaci art. 66 ust. 1 ustawy o prokuraturze przez niewłaściwą interpretację zawartych tam wyrażeń

ustawowych, w szczególności określenia „oczywista i rażąca obraza prawa” oraz „uchybiecie godności urzędu prokuratorskiego” i wyrażenie błędnego poglądu, że obwiniony zachowaniem swoim polegającym na: podjęciu niezasadnych decyzji o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu podejrzanych: J. F., R. W., J. T., P. M., wskazaniu w treści decyzji niewłaściwych podstaw prawnych, wydaniu postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego z faktycznym odstępniem od jego uzasadnienia, wydaniu postanowienia o przedłużeniu śledztwa z naruszeniem regulacji z art. 310 § 2 k.p.k., dopuszczeniu się szeregu błędów natury formalnej wypaczających treść podjętych wobec podejmowanych decyzji – nie naruszył przepisów prawa w sposób oczywisty i rażący oraz nie uchybił godności urzędu prokuratorskiego, podczas gdy prawidłowe ustalenia dokonane przez Sąd Dyscyplinarny prowadziły do wręcz przeciwnego wniosku, wyrażonego zresztą w uzasadnieniu orzeczenia zawierającego ocenę postępowania obwinionego jako „przykład niewłaściwego wykorzystania instytucji zarzutów karnych i zatrzymania podejrzanych, stanowiących swoistego rodzaju nadużycie uprawnień, powodujących uzasadnioną krytykę zarówno w mediach jak i publicznych wystąpieniach kierowanych do Ministra Sprawiedliwości, co godziło w prestiż instytucji, ale mogło przede wszystkim podważyć zaufanie do sposobu jej funkcjonowania, zwłaszcza w aspekcie fachowości i standardów profesjonalizmu”, zaś sam obwiniony w swoich wyjaśnieniach oświadczył, że poprzez zatrzymanie zmierzał do uzyskania dowodów na popełnienie przez podejrzanych przestępstw nie objętych prowadzonym postępowaniem, czym rażąco naruszył przepisy o stosowaniu środków przymusu w procesie karnym w szczególności przepis art. 247 § 1 k.p.k. określający cel zatrzymania, którym jest doprowadzenie osoby podejrzanej aby z jej udziałem dokonać czynności procesowej,

natomiast postępowanie obwinionego uzasadnia postawiony mu zarzut oczywistego i rażącego naruszenia powołanych w sentencji przepisów prawa, a jednocześnie uchybienia godności urzędu prokuratorskiego i wyczerpuje znamiona przewinienia z art. 66 ust. 1 ustawy o prokuraturze

i wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia oraz o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Dyscyplinarnemu dla Prokuratorów przy Prokuraturze Generalnym.

To odwołanie rozpoznał w dniu 25 stycznia 2011 r. Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuraturze Generalnym. Orzeczeniem tego dnia wydanym to zaskarżone nim orzeczenie utrzymał w mocy, kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa.

Kasację od tego orzeczenia sądu odwoławczego wniósł Rzecznik Dyscyplinarny w Prokuraturze Apelacyjnej. Podniósł w niej następujące zarzuty:

- I. naruszenie przepisów art. 4, 7, 410, 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., 433 § 2 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k. polegające na zaniechaniu przez sąd II instancji ustosunkowanie się do konkretnych zarzutów obrazy przepisów postępowania zawartych w środku odwoławczym i wyciągnięcia oczywiście błędnych wniosków, że pomimo niespełnienia przez sąd I instancji wymogów ustawowych w zakresie uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia i użycia w uzasadnieniu niejednoznacznych określeń „nadużycie uprawnień” i „przekroczenie uprawnień” od znaczenia których sąd uzależnił stwierdzenie deliktu dyscyplinarnego, zapadłe orzeczenie nie jest wadliwe w zakresie rozstrzygnięcia popadając tym stwierdzeniem w wewnętrzną sprzeczność z wyrażonym następnie poglądem, że orzeczenie którego uzasadnienie dotknięte jest wadami, nie może być poddane prawidłowej kontroli, co rodzi w konsekwencji przekonanie, że orzeczenie sądu odwoławczego wydane zostało z rażącym naruszeniem powołanych wyżej przepisów

k.p.k. i wyklucza możliwość kontroli rozumowania tego sądu w zakresie dokonanej oceny prawnej zachowania obwinionego,

- II. rażące naruszenie przepisów prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest art. 433 § 2, 457 § 3, 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., polegające na tym, że sąd odwoławczy rozpoznając zarzut obrazy przepisów prawa materialnego, w postaci art. 66 ust. 1 ustawy o prokuraturze, nie wskazał w sposób należyty przesłanek swojego stanowiska podtrzymującego pogląd sądu I instancji, że zachowanie obwinionego choć nierozważne, lekkomyślne i stanowiące nadużycie przyznanych mu jako prokuratorowi uprawnień, nie wyczerpały znamion zarzucanego mu przewinienia dyscyplinarnego, a w szczególności nie odniósł się do wszystkich elementów zachowania obwinionego takich jak: ujawniony cel stosowania zatrzymania, którym było według obwinionego uzyskanie dowodów na popełnienie przez podejrzanych innych przestępstw nie objętych toczącym się postępowaniem przygotowawczym, stosowania środków przymusu ze świadomością braku dowodów wskazujących na duże prawdopodobieństwo, że podejrzani popełnili zarzucane im przestępstwa, czy też podejmowanie decyzji procesowych opartych o błędne podstawy prawne w związku z czym, sąd faktycznie zaniechał wyrażenia stanowiska czy decyzje obwinionego nie stanowiły przejawu oczywistej bezprawności i rażącego zawinienia, co uzasadniałoby zakwalifikowanie ich jako deliktu dyscyplinarnego, a w konsekwencji doprowadził do nieuzasadnionego utrzymania w mocy orzeczenia o uniewinnieniu obwinionego od zarzucanego mu przewinienia

i wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia oraz o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Dyscyplinarnemu dla Prokuratorów przy Prokuraturze Generalnym.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Kasacja jest zasadna. Zaskarżone nią orzeczenie faktycznie zapadło z rażącą obrazą tych przepisów ustawy procesowej, które określają kanony rzetelnej kontroli odwoławczej, to jest art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.k., wskazanych w podstawie prawnej obydwu sformułowanych w kasacji zarzutów. Stosownie do ich brzmienia sąd odwoławczy, dokonując kontroli instancyjnej wyroku sądu I instancji, jest obligowany nie tylko do rozważenia wszystkich podniesionych w środku odwoławczym zarzutów, ale także do wnikliwego i kompletnego (z punktu widzenia ujawnionych w sprawie okoliczności) ustosunkowania się do każdego z nich. Te powinności sądu odwoławczego, określone tymi przepisami, są wiążące także dla sądów dyscyplinarnych (art. 89 pkt 1 ustawy o prokuraturze). Ich nierespektowanie i całkowite, bądź nawet tylko częściowe, ignorowanie poszczególnych zarzutów apelacji, czy też rozważenie ich w sposób ogólnikowy, bez przytoczenia konkretnych argumentów uzasadniających wyrażoną przez sąd ocenę, sprawia, że przeprowadzona w ten sposób kontrola zasadności zaskarżonego odwołaniem orzeczenia, w związku z treścią skargi odwoławczej, jest tyleż niesumienna i nierzetelna, co przez to pozorna. Taki stan z pewnością stanowi rażące uchybienie obu wspomnianym normom i – z racji swojego charakteru – może mieć wpływ na treść wydanego w ten sposób orzeczenia sądu odwoławczego.

Analiza treści uzasadnień orzeczeń sądów obydwu instancji, dokonana w kontekście tak zarzutów podniesionych przez Rzecznika Dyscyplinarnego w odwołaniu od orzeczenia sądu I instancji i ich motywacji, jak też ujawnionego w toku postępowania materiału dowodowego stanowiącego podstawę przyjętych ustaleń faktycznych, nie pozostawia wątpliwości co do tego, że sąd odwoławczy właśnie taką pobieżną, a przez to nierzetelną, kontrolę odwoławczą w sprawie przeprowadził. W jej toku – czego dowodzą zapisy uzasadnienia jego orzeczenia – nie odniósł się do wszystkich, zgłoszonych w odwołaniu Rzecznika zarzutów, bądź też uczynił to w sposób na tyle ogólnikowy, niekompletny i niejednoznaczny, że nie jest to z pewnością wystarczające do uznania – w

postępowaniu kasacyjnym - poprawności takich działań, z punktu widzenia, wymogów określonych wspomnianymi przepisami.

Przekonanie o tym było następstwem uwzględnienia następujących okoliczności:

- 1) W pierwszym zarzucie odwołania Rzecznik sformułował konkretne spostrzeżenia dowodzące – w jego ocenie – sporządzenia przez Sąd I instancji uzasadnienia orzeczenia w sposób nie respektujący treści art. 424 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 89 pkt. 1 ustawy o prokuraturze, a przez to „faktycznie uniemożliwiający kontrolę prawidłowości podjętej decyzji”. Rzecznik podniósł, iż uzasadnienie to przede wszystkim nie wyjaśnia podstawy prawnej rozstrzygnięcia, w tym nie wyjaśnia różnic pojęciowych użytych tam terminów: „nadużycie uprawnień” i „przekroczenie uprawnień”, których uwzględnienie doprowadziło sąd do uznania, że zarzucane obwinionemu zachowania nie stanowią deliktu dyscyplinarnego w rozumieniu przepisu art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze. Sąd Odwoławczy wprawdzie zgodził się z tym, że „Sąd Dyscyplinarny nie przedstawił w czytelny sposób granic pomiędzy zachowaniem prokuratora określonym jako nadużycie uprawnień nie będącym deliktem dyscyplinarnym, a przekroczeniem uprawnień, które – jego zadaniem – powoduje odpowiedzialność” (str. 6 uzasadnienia), ale, to dostrzegając, równocześnie faktycznie zaniechał oceny znaczenia tej okoliczności, w tym także wpływu tego stwierdzonego uchybienia na możliwość dokonania prawidłowej kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia. Sąd wprawdzie przy tym powołał orzeczenia Sądu Najwyższego, które dopuszczają taką możliwość – przy naruszeniu wymogów określonych w art. 424 k.p.k. – ale równocześnie zaniechał jakiegokolwiek odniesienia tych poglądów do realiów rozpatrywanej sprawy. Tymczasem brak ten jest tym bardziej istotny w sytuacji, gdy analiza uzasadnienia orzeczenia sądu I instancji pozwala wnioskować o tym, że przyjmując ową dwoistość terminologiczną



(„przekroczenie uprawnień”, „nadużycie uprawnień”) sąd ten wywiódł z niej „normatywne” wręcz wnioski, którymi uzasadniał konieczność uniewinnienia obwinionego. Równocześnie sąd ten nie wyjaśnił ani rozumienia tych (dla niego kluczowych, rozstrzygających) pojęć i ich wzajemnej relacji oraz powodów ich pierwszorzędного znaczenia dla czynienia rozstrzygnięć odnośnie zarzucanego obwinionemu deliktu dyscyplinarnego, ani też nie wskazał – racjonalną argumentacją – dlaczego jednak *in concreto* przyjął, że obwiniony „nie przekroczył uprawnień”. Uczynił tak, mimo że równocześnie wyraził przekonanie, że tylko „przekroczenie uprawnień” przez obwinionego, dawałoby podstawę do uznania jego odpowiedzialności dyscyplinarnej, bowiem samo „nadużycie uprawnień” z jego strony wykluczałoby możliwość czynienia takich konstatacji. Nie ulega zatem wątpliwości, że kontrola poprawności tego rozumowania warunkowana jest możliwością odczytania znaczenia tych – używanych przez sąd I instancji – pojęć. Stąd też sąd odwoławczy winien był jednoznacznie ten przytoczony w odwołaniu zarzut rozważyć, i ocenę jego zasadności przedstawić, mając przy tym na względzie podstawę faktyczną orzeczenia sądu I instancji. Było to tym bardziej niezbędne bowiem nawet przyjmując za zasadny, wyrażony przez ten sąd, pogląd co do braku w tych – zarzucanych jako delikt dyscyplinarny – zachowaniach obwinionego znamion „rażącej i oczywistej obrazy prawa”, to nie sposób nie dostrzec w tych poszczególnych zdarzeniach w ogóle (co najmniej formalnego) „naruszenia przez niego prawa” (a zatem i przysługujących mu uprawnień, bo przecież te nie mogą być sprzeczne z obowiązującym prawem). Dotyczy to chociażby niewłaściwego wskazywania podstaw prawnych podejmowanych decyzji procesowych, sporządzenia uzasadnienia postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego wbrew wymogom art. 251 § 3 k.p.k., czy też wydania postanowienia o przedłużeniu śledztwa z naruszeniem przepisu art. 310 § 2 k.p.k. W tych

warunkach sąd winien był rozważyć (w kontekście ujawnionych w sprawie okoliczności towarzyszących ich zaistnieniu) czy ich wielokrotność, charakter uchybień które je kreowały – oceniane łącznie – rzeczywiście nie naruszały „godności urzędu prokuratorskiego” a tym samym nie stanowiły deliktu dyscyplinarnego.

- 2) Dokonując kontroli odwoławczej zaskarżonego orzeczenia – w odniesieniu do podniesionych przez skarżącego zarzutów – sąd odwoławczy arbitralnie (bo w istocie bez szerszej motywacji por. str. 7 uzasadnienia) wyraził pogląd, że skoro „przedmiotem rozważań jest ocena działań prokuratora w trakcie wykonywania powierzonych mu obowiązków służbowych w toku prowadzonego śledztwa”, to „wchodzi w grę tylko oczywista i rażąca obraza przepisów prawa, a nie uchybienie godności urzędu prokuratorskiego”. Znaczenie tego poglądu dla sposobu dokonania kontroli instancyjnej *in concreto*, a tym samym rozstrzygnięcia o zasadności będącego jej przedmiotem orzeczenia, jest ewidentne. Brak więc rzeczowej jego argumentacji (ta dalsza przedstawiona na str. 7 i 8 niczego w istocie w tym względzie nie tłumaczy) uniemożliwia ocenę poprawności tego rozumowania sądu i tym samym dowodzi słuszności skargi kasacyjnej w zakresie rażącego naruszenia przez sąd odwoławczy przepisów art. 457 § 3 k.p.k. Niezależnie od tego nie sposób nie zauważyć – zwłaszcza przy tylko takiej motywacji – że mylne jest samo przekonanie o tym, że prokurator podczas wykonywania powierzonych mu obowiązków, w toku prowadzonego śledztwa, nigdy nie może popełnić przewinienia w postaci uchybienia godności urzędu prokuratorskiego. Sama przecież wykładnia językowa treści przepisu art. 66 ustawy o prokuraturze takich ocen nie uprawnia. W następstwie jej przeprowadzenia można wszak jedynie stwierdzić, że każde naruszenie – w sposób oczywisty i rażący – obowiązującego prawa stanowi przewinienie służbowe mogące skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną prokuratora.

Równocześnie – równie niewątpliwie jest – że przepis ten przewiduje też jeszcze inną postać deliktu dyscyplinarnego, którym jest „uchybiecie godności urzędu prokuratorskiego”. Przy tylko takim określeniu znamion tej postaci deliktu będą nim więc wszelkie zachowania prokuratora – w służbie i poza służbą – przynoszące ujmę godności prokuratora lub osłabiające zaufanie do instytucji którą reprezentuje.

Takie – uzasadnione treścią przywołanego przepisu art. 66 ustawy o prokuraturze – ujęcie wymaganych znamion deliktu dyscyplinarnego powoduje, że brak jest materialnoprawnych podstaw do podważenia słuszności przekonania o tym, że także zachowania prokuratora podjęte – w toku śledztwa – nie będące „oczywistym i rażącym” naruszeniem prawa, mogą – w określonych sytuacjach faktycznych - „uchybić godności urzędu prokuratorskiego”, a tym samym stanowić delikt dyscyplinarny. Z pewnością zaistnieje on wówczas, gdy prokurator – z pełną świadomością dla uzyskania innych celów, niż te dotyczące prowadzonego postępowania, określonych ustawą procesową – nadużyje przysługujących mu praw, podejmując czynności procesowe – wprawdzie nawet w sposób formalnie dozwolony – ale instrumentalnie rażąco niesumiennie, ignorując przy tym tak ich aktualną merytoryczną potrzebę i podstawę dowodową, jak też ich niekorzystne następstwa, nie tylko dla osób, których one bezpośrednio dotyczą, ale i w sposobie społecznego postrzegania prokuratury, jako instytucji stojącej na straży praworządności.

Wielokrotność, czy uporczywość takich zachowań tym bardziej będą pozwalały kwalifikować je jako naruszające godność urzędu prokuratorskiego.

Sąd odwoławczy prezentując inne, powyżej przytoczone przekonanie, jednak nie dostrzegł i nie rozważył tego rodzaju uwarunkowań dotyczących materialnoprawnych podstaw deliktu dyscyplinarnego.

W realiach rozpoznawanej sprawy jest to brak istotny. Tak ze względu na poczynione w niej ustalenia faktyczne dotyczące rodzaju, charakteru i motywacji, poszczególnych zachowań obwinionego – kompleksowo zarzuconych mu jako delikt dyscyplinarny, jak też treść odwołania, która taką analizę czyniła konieczną.

- 3) Nie ulega wątpliwości, że rację ma autor kasacji twierdząc, iż sąd odwoławczy nie rozważył także – w sposób jednoznaczny i kategoryczny – wszystkich zarzutów zawartych w odwołaniu, wskazujących na obrazę prawa materialnego. W szczególności przede wszystkim nie odniósł się do znaczenia (z punktu widzenia bytu odpowiedzialności dyscyplinarnej obwinionego za zarzucane mu zachowanie) twierdzeń skarżącego zawartych w podniesionym w odwołaniu jako drugi zarzucie, o tym że sam obwiniony w swoich wyjaśnieniach przyznał, że poprzez zatrzymanie zmierzał do uzyskania dowodów na popełnienie przez podejrzanych przestępstw nie objętych prowadzonym postępowaniem, a tym samym przyznał w istocie to, że rażąco naruszył przepisy o stosowaniu środków przymusu w procesie karnym.

Zaniechanie przez sąd odwoławczy oceny tego zarzutu również stanowi istotne uchybienie albowiem:

- obwiniony tak rzeczywiście przedstawił w swoich – co istotne, spontanicznych – wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania wyjaśniającego, cel owej czynności procesowej zatrzymania (k. 543 – 544), mówiąc, że „R. W. był na krawędzi tzw. załamania”, „realnie bliskie było uzyskanie dowodów na (...) przestępstwa wówczas nie zarzucane podejrzanemu” i gdyby to „najsłabsze ogniowo” pękło, dziś Minister wręczałby mu (to jest obwinionemu) nagrodę” (k. 543 – 544);
- w świetle tych wyjaśnień obwinionego i wspomnianego zarzutu odwołania oczywista była zatem potrzeba rozważenia przez sąd

odwoławczy, czy taki ujawniony przez obwinionego i w pełni uświadamiany, cel zatrzymania (zamiar uzyskania dowodów którym nie dysponował w chwili podejmowania tej decyzji) z jednej strony nie podważa zasadności oceny sądu I instancji o podjęciu tej czynności zgodnie z prawem, z drugiej zaś – nie pozwala dostrzec w niej czynu, który – przy takich deklarowanych intencjach i zamiarach obwinionego – uchybiał godności urzędu prokuratorskiego. Tak przez sam swój charakter, jak i przez to, że narażał organy prokuratury na słuszną krytykę podważając jej prestiż i autorytet.

Wszystkie te okoliczności określające braki przeprowadzonej *in concreto* kontroli odwoławczej implikowały konieczność uznania zasadności kasacji.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy sąd odwoławczy dokona rzetelnej i kompletnej oceny wszystkich podniesionych w odwołaniu zarzutów, mając przy tym na względzie powyższe uwagi i spostrzeżenia. Uzasadnienie orzeczenia sporządzi w sposób określony treścią art. 457 § 3 k.p.k., tym samym dopiero przez to stwarzając możliwość poddania swojego rozstrzygnięcia (ewentualnej) kontroli kasacyjnej.

Z tych to względów orzeczono jak wyżej.